

# (Auto)portret intelektualny Antoniego Rehmana a formy komunikacji z czytelnikami w *Kilku kartkach z Kaukazu*

DOMINIKA PĘKAŁSKA

ORCID: 0000-0003-3399-9810

(Uniwersytet Warszawski)

Bohater tego szkicu, Antoni Rehman (1840–1917), galicyjski uczony, podróżnik i kolekcjoner roślin, wyraźnie zaznaczył swoją obecność w życiu intelektualnym epoki. Historia nauki tę obecność zauważyła i doceniła – jego nazwisko notują bowiem najważniejsze syntezy dziejów botaniki, fitogeografii (geografii roślin) i geografii<sup>1</sup>, bo właśnie między te trzy dyscypliny, co prawda dość znacznie wówczas zintegrowane, dzielił swoje pracowite życie Rehman. Jego sylwetka była też wielokrotnie przypomniana w odrębnych artykułach<sup>2</sup>, a ostatnio powstała pierwsza, niestety jeszcze niewydana, monografia jego działalności naukowej, autorstwa Pawła Brzegowego<sup>3</sup>.

- 1 Zob. m.in. A. S. [A. Skirgiełło], *Rehman Antoni (1840–1917)*, w: *Słownik biologów polskich*, red. S. Feliksiak, Warszawa 1987, s. 446–447; K. Harasimiuk, *Rehman Antoni (1840–1917)*, w: *Geografowie polscy. Słownik biograficzny*, t. 3: R–Ż, red. A. Jackowski, K. Krzemień, I. Sołjan, Kraków 2018, s. 1369–1373.
- 2 Zob. m.in. H.N. Dixon, A. Gepp, *Rehmann's South African Mosses*, „Bulletin of Miscellaneous Information” 1923, nr 6, s. 193–238; W. Olszewicz, *Antoni Rehman (1840–1917)*. (*Szkic biograficzno-bibliograficzny*), „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1972, seria C, nr 16, s. 51–72; L.E. Codd, M. Gunn, *The Collecting Activities of Anton Rehmann (1840–1917) in South Africa*, „Bothalia” 1982, nr 14, s. 1–14; B. Zemanek, A. Zemanek, *Wkład Antoniego Rehmana (1840–1917) w rozwój polskiej geografii roślin*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991, t. 36, nr 2, s. 51–65; A. Kulecka, *Antoni Rehman – nowoczesny badacz i obserwator południowej Afryki*, w: *Europejczycy, Afrykanie, Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. B. Nowak, M. Nagielski, J. Pysiak, Warszawa 2011, s. 508–525.
- 3 Zob. P. Brzegowy, „Koncepcje geograficzne i działalność badawcza Antoniego Rehmana”, [niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2018], mps, Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk, sygn. 164.476 (tutaj także znajduje się omówienie

Badacze sumujący dorobek intelektualny Rehmana podkreślali jego zasługi jako pioniera polskiej geografii roślin, autora opracowań fitogeografii regionalnej ziem polskich, obszarów Europy Południowo-Wschodniej, a także – co również miało wówczas charakter prekursorski – terenów Afryki Południowej. Rehman jest też stawiany w szeregu wybitnych podróżników tego okresu. Najwięcej rozgłosu przyniosły mu dwie wyprawy do Afryki Południowej z lat 1875–1877 oraz 1879–1880. Ich wynikiem były między innymi dwie publikacje, którym Rehman chciał, „usunąwszy wszystkie ustępy naukowe”, nadać postać opisu zarówno „wrażeń i codziennych przygód z podróży, jak niemniej zwiedzanych okolic i ich mieszkańców”<sup>4</sup>. Przeznaczone dla szerszej publiczności *Szkice z podróży do Południowej Afryki odbytej w latach 1875–1877* (1881) oraz *Echa z południowej Afryki* (1884), bo o nich tutaj mowa, szybko zapewniły mu nie tylko pozycję szanowanego uczonego, lecz także – jednego z bohaterów procesu odkrywania kontynentu afrykańskiego<sup>5</sup>.

Właśnie te dwa teksty Rehmana w ostatnich latach trafiły w obszar zainteresowania badań postkolonialnych<sup>6</sup>, zajmując przy tym w obrębie tych studiów szczególnie miejsce. Paweł Zajas w tych utworach upatruje bowiem rzadkiego przykładu wyłamującego się z założeń teoretycznych postkolonializmu, a ściślej – tezy Edwarda W. Saida o cytacyjnej naturze orientalizmu oraz koncepcji „anty-podboju” Mary Louise Pratt<sup>7</sup>. Za osobliwość można uznać także stosunek Rehmana do

stanu badań nad spuścizną Rehmana, zob. ibidem, k. 6r–8r). Wszystkie przywoływane ustalenia dotyczące biografii Rehmana pochodzą ze źródeł wskazanych w tym i dwóch poprzednich przypisach.

- 4 A. Rehman, *Szkice z podróży do Południowej Afryki odbytej w latach 1875–1877*, Warszawa 1881, [s. nienumerowana]. Rehman co prawda formułuje tak wyraźne deklaracje jedynie w przedmowie do pierwszej publikacji z Afryki. Odnoszę je jednak również do jego późniejszej książki, ponieważ pisał ją „[z]achęcony dobrym przyjęciem, jakiego doznały ogłoszone przed kilku laty drukiem wiadomości o mojej pierwszej podróży do południowej Afryki [...]” (idem, *Echa z południowej Afryki*, Lwów 1884, [s. nienumerowana]). Oba teksty wznowiono we fragmentach i pod wspólnym tytułem w 1953 r. (zob. idem, *Podróże po Afryce*, il. R. Owidzki, adapt. A. Miłoś, Warszawa 1953).
- 5 Zob. A. Kulecka, *Antoni Rehman...*, s. 508. Jako bohater opowieści o europejskim odkrywaniu Afryki Rehman zaistniał też w 1988 r. przy okazji komiksu stworzonego na kanwie jego relacji podróżniczych: zob. *Sam w afrykańskim pustkowiu. O Antonim Rehmanie*, scenariusz S. Weinfeld, oprac. graf. J. Wróblewski, Warszawa 1988.
- 6 Zob. P. Zajas, *Polskie „postcolonial studies”? Przypadek południowoafrykański*, „Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej” 2005, seria 11, s. 203–220; idem, *Postkolonialne imaginarium południowoafrykańskie literatury polskiej i niderlandzkiej*, Poznań 2008, s. 75–132; idem, *Polacy jako Burowie. Imagologia pomiędzy auto- i heterostereotypem*, w: *Wokół „W pustyni i w puszczy”. W stulecie pierwodruku powieści*, koncepcja J. Axer, T. Bujnicki, Kraków 2012, s. 29–52 (zob. także dyskusję nad tym artykułem na stronach 53–56); W. Forajter, *Kolonizator skolonizowany. Przypadek Sygurda Wiśniowskiego*, Katowice 2014, s. 222–226.
- 7 Zdaniem Zajasa „mimo nieustannego zanurzenia Rehmana w morzu innych relacji, opinii, punktów widzenia, jego spojrzenie pozostaje wyostrene na niezgodności pomiędzy literacką reprezentacją a zastaną rzeczywistością. Innymi słowy, wzrok badacza koryguje istniejący opis, empiria wciąż na nowo poprawia deskrypcję. Tym samym polski badacz nie przystaje do Saidowskiej tezy [...] o sile zastanego dyskursu, powielaniu istniejącej reprezentacji egzotyki i dodawaniu utworów jeden po drugim [...]. U Rehmana ów cykl reprezentacji odwołujący się do poprzedzających je przedstawień,

obserwowanych w Afryce Południowej działań angielskich i niemieckich kolonizatorów oraz polityki Burów wobec tubylców. Jak pokazał Zajas, poglądy geobotanika na problem ekspansji kolonialnej w Afryce rozpadają się na dwa porządki. W planie ogólnym, programowym Rehman wyraźnie przyjmuje postawę antykolonialną, potępia wpisaną w te procesy przemoc, której jest świadkiem w Afryce. W planie szczegółowym jednak, kiedy przygląda się z bliska odmienności poszczególnych systemów kolonialnych, swoją ocenę – tym razem pozytywną – uzależnia od zdolności do sprawnego gospodarowania zajęтым terytorium, przedsiębiorczości i umiejętności zdobywania majątku<sup>8</sup>.

\*

W swoim szkicu chciałabym rzucić światło na śladowo jeszcze rozpoznany – zarówno przez badaczy historii nauk przyrodniczych, jak i literaturoznawców – epizod biografii intelektualnej Rehmana związany z jego wyprawą na Kaukaz z 1873 roku<sup>9</sup>. Jej pokłosiem był tekst *Kilka kartek z Kaukazu. Ustępy z nieogłoszonej dotąd drukiem podróży, odbytej w roku 1873*, opublikowany dopiero w 1879 roku w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”<sup>10</sup>. Z pewnością artykuł ten sytuuje się gdzieś na przecięciu porządków literatury podróżniczej okresu oraz ówczesnych praktyk pisarstwa naukowego (między innymi etnograficznego czy fitogeograficznego), choć wiadomo, że nie sposób mówić o łatwym odseparowaniu obu porząd-

ów nieustanny łańcuch odwołań, przerywany jest raz po raz komentarzami burzącymi absolutną wiarygodność tekstowego archiwum” (P. Zajas, *Postkolonialne imaginarium...*, s. 82). Z kolei najogólniej ujęta koncepcja „anty-podboju” Pratt głosi, że datujący się na połowę XVIII w. przełom epistemologiczny (tj. „historia naturalna” i związany z nią paradygmat klasyfikacji przyrody) aż do końca XIX w. wyznaczył sposób opisu egzotyki. Kreszący relacje z podróży milcząco pomijali obecność ludzkiego pierwiastka na odwiedzanych obszarach, ograniczając się do obiektywizującego, taksonomicznego zaprezentowania cech fizycznych miejscowej ludności. Taka odhumanizowana wizja egzotyki miała następnie otwierać drogę ekspansji kolonialnej tych terenów. Pisarstwo Rehmana, zdaniem Zajasa, w tak skonstruowanej ramie teoretycznej się nie mieści – już choćby dlatego, że pozostaje zanadto uwikłane w polskie dziewiętnastowieczne konwencje etnograficzne (dążące m.in. „analogicznie do zamierzeń powieściopisarzy-realistów, do tego, co typowe”) czy w praktykę podróży przyjętą przez autora (ta „związana była raczej z tym, co obecnie można by nazwać «podróżą wyrafinowaną», funkcjonującą w obrębie elity i zdefiniowaną przez zdanie «Nie jesteśmy turystami», wysiłek Rehmana był więc wymierzony nie tyle przeciwko „staniu się tubylcem”, ile przeciwko „staniu się podróżnikiem” jako zanegowaniu jego etosu naukowca). Ibidem, s. 14, 90–93.

8 Ibidem, s. 14–15, 111–121.

9 Wyjątek w tej pierwszej grupie badaczy stanowi wspomniany już Paweł Brzegowy, który kaukaskiej podróży Rehmana poświęcił osobny rozdział w swojej dysertacji (zob. P. Brzegowy, „Koncepcje geograficzne...”, k. 37r–48r).

10 Zob. A. Rehman, *Kilka kartek z Kaukazu. Ustępy z nieogłoszonej dotąd drukiem podróży, odbytej w roku 1873*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879, t. 4, s. 3–34. Wszystkie cytaty podaję za powyższym wydaniem, ze zmodernizowaną ortografią i interpunkcją, numery stron lokalizuję w nawiasach bezpośrednio w tekście.

ków dyskursywnych. W tym tekście galicyjski podróżnik nie zamieścił już jednak wyraźnego adresu czytelniczego i deklaracji rozluźnienia rygorów naukowości. Niejednorodny wreszcie był charakter czasopisma, które Rehman wybrał na miejsce publikacji tekstu. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” wówczas, to jest w początkowej fazie swojej działalności, nie wypracował jeszcze zwartej linii programowej i zasad selekcji drukowanego materiału<sup>11</sup>. Tak więc na łamach tomu z 1879 roku *Kilka kartek...* sąsiadowało z Asnykowską poezją tatrzańską z jednej, a sprawozdaniem badawczym Tytusa Chałubińskiego – z drugiej strony<sup>12</sup>. Nie dysponujemy przy tym żadnymi zewnątrztekstowymi wskazówkami, które pomogłyby rozeznaczyć się w autorskim zamysle i okolicznościach powstania tekstu – nieznane są bliżej losy rękopisu utworu<sup>13</sup>, stanowi on ponadto jedyne źródło wiedzy o kaukaskiej wyprawie Rehmana<sup>14</sup>.

Punktem wyjścia mojej lektury *Kilku kartek z Kaukazu* jest pytanie o zapisany w tym tekście portret intelektualny Rehmana: cechy jego zawodowego etosu, badawczej wrażliwości czy koncepcji podróżowania, które przejawiają się w autorskich strategiach opisu regionu. Tak sporządzony wizerunek badacza chciałabym stale konfrontować z widoczną u niego potrzebą skomunikowania się z czytelnikiem nieprofesjonalnym. Moje rozważania być może pozwolą również dodać parę rysów do postkolonialnego portretu Rehmana. Uczony podczas pobytu na Kaukazie przyglądał się bowiem niemieckiej i rosyjskiej ekspansji w regionie i poddawał je bezpośredniej ocenie. Lektura *Kilku kartek...* prowadzona właśnie z postkolonialnym krytycyzmem w tle wydaje się także istotna, jeśli wziąć pod uwagę datę publikacji tekstu. Zastanawiające jest wszak, dlaczego Rehman zdecydował się na wydanie swojej kaukaskiej relacji dopiero sześć lat po podróży (sygnalizując nawet ów dystans czasowy w tytule tekstu), ale za to między dwiema wyprawami do Afryki. Szkic z Kaukazu nosi zresztą wyrażone eksplicitnie i rozproszone w różnych miejscach drobne ślady doświadczenia afrykańskiego. Zasadne więc wydaje się pytanie, czy spojrzenie Rehmana na problem imperialnej ekspansji zmienia się (i w jaki sposób?) zależnie od tła, na którym prowadzi on swoje obserwacje. Nie

11 Zob. E. Cholewa, *Adnotowana bibliografia „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. Tom 1–20 (1992–2011)*, Kraków 2013, s. 20–21.

12 Zob. El...y [A. Asnyk], *Ranek w górach*; T. Chałubiński, *Spis mchów zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatry w 1876 i 1877*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879, t. 4, s. 1–2, 35–36 (odpowiednio).

13 Użyte w tytule formuły „kilku kartek” oraz „ustępów”, choć doskonale wpisują się w konwencje nazewnictwa epoki (zob. m.in. M. Lityński, *Z Elidy do Arkadii. Ustęp z podróży naukowej po Peloponezie w roku 1895*, [b.m.w.] 1896; E. Strumpf, *Obrazy Kaukazu. Kartki z podróży*, Warszawa 1900), to wskazywałyby również, że opublikowany tekst stanowi wybór fragmentów z większej, niestety dziś niedostępnej, całości.

14 Za obie te informacje dziękuję doktorowi Pawłowi Brzegowemu.

obieram jednak postkolonializmu jako zwartej i całościowej ramy teoretycznej prowadzonych tu rozważań<sup>15</sup>.

### „WĘDROWIEC” I OBSERWATOR

Rehman rozpoczyna relację zgodnie z trajektorią podróży – wstępnie opis jest zatem prowadzony z perspektywy „przybywającego z zachodu wędrowca” (s. 3), a ściślej – pasażera okrętu przybijającego do wybrzeży Kaukazu na wysokości miasteczka Anapy. Fragment przepełniają skrupulatnie odnotowane detale geograficzno-botaniczne. Na przykład pasmo gór kaukaskich jawi się piszącemu jako „olbrzymi, nieprzebyty mur graniczny, dzielący Azję od Europy” (s. 3). Rehman jednak zdradza poczucie graniczności tego miejsca również w sferze cywilizacyjno-kulturowej, a dalsze partie tekstu dowodzą, że autor między formacjami kulturowymi Europy i Azji przewidział wyraźną hierarchię: „pozór cywilizacji niknie, jak tylko oddalimy się od środka miasta, bo wąskie ulice, domy bez dachów i bez okien przypominają nam natychmiast, że jesteśmy w Azji, a nieporządek na ulicach i zaduch rozchodzący się z ciasnych dziedzińców jest wspólny tym zaułkom ze wszystkimi innymi miastami Orientu” (s. 10).

Rehman moment wkroczenia w domenę graniczności między dwiema – nierównomiernie, jego zdaniem, rozwiniętymi – kulturami szczególnie celebrytuje<sup>16</sup>. Opis docierania „wędrowca” na Kaukaz zajmuje bowiem w skali całego utworu dość znaczną część tekstu. Przyjęta w relacji strategia opisu daje czytelnikowi złudzenie współuczestnictwa w podróży – poruszający się wzdłuż wybrzeży Kaukazu pasażer okrętu z fotograficzną niemal dokładnością odnotowuje każdy szczegół oraz zachodzące przemiany swojego pola widzenia, sięgając przy tym po, dodatkowo jeszcze dynamizujące obraz, czasowniki w czasie teraźniejszym, na przykład: „rozwija się nieustannie przed oczami wędrowca najwspanialsza panorama górskich

15 Zdaję sobie sprawę, że próba przetransponowania instrumentarium postkolonialnego do opisu sytuacji państw Europy Środkowo-Wschodniej jest kłopotliwa metodologicznie i była przed paroma laty przedmiotem ożywionych dyskusji (zob. rekapitulację tychże w opracowaniach: P. Zajas, *Postkolonialne imaginarium...*, s. 55–74; A. Kijak, *Odkrywca innej Syberii i Dalekiego Wschodu. O prozie Wacława Sieroszewskiego*, Kraków 2010, s. 41–44; W. Forajter, *Kolonizator skolonizowany...*, s. 7–10). W ślad za Aleksandrą Kijak przyjmuję jednak, iż „[n]ie podejmując rozważań o polskim kolonializmie politycznym i literackim jako takim, należy przyznać, że narzędzia krytyki postkolonialnej mogą być z powodzeniem wykorzystane w analizie utworów literackich zawierających przesłanki do ich zastosowania” (A. Kijak, *Odkrywca innej Syberii...*, s. 44).

16 Oczywiście przekonanie o granicznym (w sensie geograficznym, politycznym, kulturowym czy cywilizacyjnym) charakterze regionu Rehman dzielił z innymi podróżnikami czy zesłańcami przybywającymi na Kaukaz (zob. m.in. R. Gadamska-Serafin, *Góry Kaukaz jako wrota Orientu. Motywy orientalne w twórczości Tadeusza Łady-Zabłockiego*, „Góry, Literatura, Kultura” 2018, t. 11, s. 112–115).

krajobrazów” (s. 3), „W znacznych odstępach ukazują się pomiędzy górami głębokie, wąskie doliny, poprzecinane potokami” (s. 3)<sup>17</sup>. Przywołane fragmenty wiodą nas jednocześnie w stronę jednej z istotniejszych właściwości idiolektałnych tego tekstu – wyjątkowo wysokiej frekwencji określeń odwołujących się do sfery obserwacji wzrokowej, leksyki optycznej oraz tworzącej się na tej kanwie opozycji „widzialne – zakryte”. Dobór takich kategorii jednak tylko po części można uzasadnić przyjętą przez autora *Kilku kartek...* konwencją opisu – nastawionego na rejestrowanie zmiennego pola widzenia podróżnika w ruchu i atrakcyjniejszego z perspektywy czytelniczej. Rehman jako uczonego-przyrodnik funkcję obserwacji stawia bardzo wysoko, przyjmując ją za podstawową właściwie procedurę poznawczą<sup>18</sup>. W *Szkicach z podróży do Południowej Afryki...* oraz *Echach z południowej Afryki*, jak podawałam za Zajasem, galicyjski podróżnik nieustannie konfrontuje tekstową reprezentację kontynentu afrykańskiego z własną obserwacją, jego wzrok tropi i demaskuje niezgodność literackiego przedstawienia z zastaną rzeczywistością. W przypadku relacji z Kaukazu Rehmanowska obserwacja nie stanowi już kontrargumentu dla korpusu tekstowego, autor tym razem nie pozostawia bezpośrednich śladów polemiki z literaturą przedmiotu dotyczącą regionu. Wymieniani przez Rehmana gdzieniegdzie poprzedni eksploratorzy Kaukazu (na przykład: „Ofiarą klimatu padł tutaj jeden ze znakomitszych naturalistów Schowitz”, s. 6), a także przedstawiciele tamtejszego polskiego środowiska naukowego, nie odsyłają czytelnika do dyskursywnej sieci. Funkcjonują raczej na prawach figur, postaci-symboli, które uosabiają prezentowany w kategoriach misyjności i ofiarności proces europejskiego poznania naukowego Kaukazu.

Rządząca opisem regionu dynamika naprzemiennego „wyłaniania się” i „zasłaniania” obrazu przypomina w gruncie rzeczy rodzaj sprawozdania terenowego – Rehman tłumaczy się przed czytelnikami z rzeczywistego zasięgu własnych obserwacji, odnotowując przypadki, kiedy mogłyby wydawać się one powierzchowne lub niepełne. Tak na przykład drobiazgową charakterystykę moczarów okalających miasteczko Poti kończy zdaniem, które, po pierwsze, dokładnie dookreśla granice jego obserwacji, a po drugie – zdaje się wyprzedzać spodziewane pytanie lub zarzut: „Jak wygląda wnętrze tych moczarów, o tym trudno powiedzieć, bo głębokość wody jest tak wielką, że przedarcie się poza pierwszy szereg drzew byłoby połączone

17 Taki charakter narracji, widoczny też gdzieniegdzie w pozostałych częściach tekstu, przemawiałby za tym, że Rehman przynajmniej sporą część swojej relacji spisywał na bieżąco, nie zaś w trybie „gabinetowym”. Trudno bowiem byłoby go posądzać o tak detaliczną, fotograficzną pamięć. W innych jednak miejscach tekstu pojawiają się bezpośrednie ślady podróży afrykańskiej (późniejszej niż wyprawa na Kaukaz); zob. np.: „postać góry budzi mimowolne wspomnienie płaskowierchów południowej Afryki” (s. 18).

18 Na szczególną rolę obserwacji w repertuarze badawczym Rehmana w kontekście jego wypraw afrykańskich zwracała już uwagę Alicja Kulecka: zob. eadem, *Antoni Rehman...*, s. 518–524.

z niebezpieczeństwem życia” (s. 5). Postawa Rehmana przypuszczalnie stanowi nie tylko pochodną wysokiego dowartościowania empirii w badaniach przyrodniczych, lecz także wypływa z właściwego mu poczucia etosu naukowego, który nakazywałby jasno doprecyzować faktyczną miarę własnych osiągnięć oraz stale i wciąż na nowo formować się do roli profesjonalnego badacza.

Praca spojrzenia Rehmana jest wyraźnie obliczona na rozgraniczenie obszarów widzianych od zakrytych, a więc poznanych od niepoznanych. Wzrok badacza taksuje zatem kaukaską ziemię pod kątem jej (także dalszego) potencjału poznawczego. To, co wymyka się spojrzeniu Rehmana, staje się dla niego również po prostu niepokojące, a ów niepokój i idąca w ślad za nim podejrzliwość wzmagają się szczególnie w odniesieniu do niewidocznej, lecz jednocześnie dobrze wyczuwalnej ludzkiej obecności na Kaukazie: „Okolice nadbrzeżna jest bardzo mało ożywiona. Wojownicze plemię Abchazów, znane z kilku krwawych epizodów ostatniej wojny, mieszka w aulach ukrytych we wnętrzu gór i nie schodzi nigdy na wybrzeża. [...] cała okolica milcząca i ponura, robi wrażenie, jak gdyby była zupełnie niezamieszkała” (s. 4)<sup>19</sup>. Organizująca opowieść Rehmana o Kaukazie opozycja „widoczne – zakryte”, zabarwiona już teraz nieufnością, zostaje przetransponowana na opis ludności regionu. Jeszcze wyraźniej zaznacza się to w obrazie dwóch tamtejszych krain: opozycja między „krajobrazem otwartym” Abchazji a „widokiem zamkniętym” Mingrelii ma bezpośrednie przełożenie na cechy fizyczne i psychiczne mieszkańców obu obszarów. Czerkies ma być zatem swobodny, rozmowny, dumny, odważny i skłonny wyłącznie do uczciwej, otwartej walki. Mingrel to z kolei według Rehmana człowiek leniwy, chytry, podstępny, okrutny, który często zasłania twarz baszłykiem i skrywa broń (zob. s. 7–8).

Rehman, krępowany z jednej strony przez ówczesne wzorce uprawiania nauki, które ograniczały badawczą podmiotowość, z drugiej – prawdopodobnie przez własne maksymalistyczne pojęcie zawodowego profesjonalizmu, nader rzadko pisze o sobie wprost i bezpośrednio nazywa swoje emocje. Kiedy już jednak decyduje się na „samoodślonięcie”, to z reguły tę drobną osobistą wzmiankę poprzedza formułą, która może zostać odczytana jako usprawiedliwienie, na przykład: „Wyznaję otwarcie” (s. 6, 17, 31, 34), „Przyznaję się otwarcie” (s. 17, 23) czy „mimo woli” (określenie często towarzyszące porównaniom, zapisywane u Rehmana łącznie, s. 9, 18, 20). W początkowych partiach tekstu te prywatne fragmenty przyjmują postać utyskiwania na trudności i niewygody, których doznał podczas wyprawy:

19 Wspomniana przez Rehmana „ostatnia wojna” to tzw. wojna kaukaska z lat 1817–1864. Mieszkańcy Kaukazu stawili opór rosyjskiej kolonizacji terenów, która przybrała formę „linii”, tj. sieci umocnień i posterunków, wzdłuż których stacjonowały rosyjskie oddziały wojskowe (więcej na ten temat zob. m.in. A. Furier, *Józef Chodźko – mierniczy Kaukazu*, „Przegląd Wschodni” 1998, t. 4, nr 4 (16), s. 820–821).

„Wyznaję otwarcie, że bezustanna ulewa działała demoralizująco na mój umysł, bo wysuszenie i przechowanie zbiorów stawało się z powodu wilgoci niemożliwym. Rośliny ułożone w papierach czernieją, gniją i pokrywają się pleśnią w ciągu kilku dni” (s. 6). Odsłaniając kulisy własnego warsztatu badawczego i organizacyjne problemy podróży, Rehman prawdopodobnie po raz kolejny szuka u czytelników zrozumienia dla możliwych niepowodzeń i nie w pełni zadowalających rezultatów wyprawy. Zasłużony już wówczas w Europie jako kolekcjoner rzadkich i egzotycznych okazów roślinnych być może także teraz ma poczucie, że potrzeba mu takiego właśnie, namacalnego efektu badań<sup>20</sup>.

Trudności finansowe to następna troska, którą Rehman dzieli się gdzieś z czytelnikami. Jego obserwacja przy tej okazji zawiesza się co rusz na symptomach procesów globalizacyjnych i kapitalistycznych docierających na Kaukaz:

» podróżni padają zazwyczaj ofiarą zdzierstwa krajowców; ceny po hotelach są nadzwyczaj wygórowane; łóżko we wspólnym pokoju kosztuje 2 rub[le] za jedną noc, a za kieliszek wina krajowego, którego butelkę można dostać w Tyflisie za 15 kopijek, żądają w hotelu 20 kopijek. Gdym gospodarzowi Francuzowi robił wymówki z powodu przesadnych cen, odpowiedział mi szorstko: „Nie jesteś Pan jeszcze na Kaukazie, zobaczysz, co będzie dalej”. I miał słuszość. Rosyjska kolonizacja ma to wspólne z angielską, że w którąkolwiek światą stronę zawita, sprowadza natychmiastową drożyznę, jakoż ceny na Kaukazie są tak wysokie, że kosztorys zrobiony na podstawie europejskich stosunków mógłby narazić podróżnika na bardzo niemiły zawód (s. 4).

Rehman, obserwując przeobrażenia dokonujące się na Kaukazie, zwraca uwagę na ówczesne fenomeny obmyślane i przygotowane z myślą o potrzebach nowego typu podróżnika, od którego on sam zdaje się dystansować<sup>21</sup>. Galicyjski uczony

20 W innym fragmencie utworu Rehman przejawia pasję kolekcjonerską zagarniającą także elementy kultury materialnej: „przy zagłębieniu gleby na drogę rozkopano w środku miasta stare cmentarzysko przedchrześcijańskie [...]; wiele naczyń glinianych, nieco starożytnej broni i innych przedmiotów służących do ozdoby, wydobytych z tych grobów, znajduje się w muzeum tyfliskim, a kości przedhistorycznych bohaterów leżą rozrzucone około drogi. Nie znalazłem pomiędzy nimi ani jednej czaszki, która była godną przechowania” (s. 19). Rehman niestety nie precyzuje, jakie warunki owa czaszka musiałaby spełnić, by zasłużyć na przechowanie. Być może uczony miał tutaj na myśli zły stan zachowania odnalezionych kości, lecz pozostaje to wyłącznie w sferze przypuszczeń. Nie zaproponował jednak przeciw aktowi przemocy symbolicznej nad Kaukazem, grabieżczemu wyzyskaniu wartości archeologicznego znaleziska przez organizatorów muzeum w Tyflisie.

21 Zob. uwagi Zajasa o strategiach narracyjnych Rehmana w relacjach z Afryki: „Zobiektywizowany opis, staranne wymazywanie obdarzonych imieniem informatorów stanowi u Rehmana, jak się zdaje,



tym samym czujnie odnotowuje oznaki kształtującej się turystyki masowej. Nie nazywa i nie opisuje tego zjawiska bezpośrednio, lecz nakreślony przez niego obraz przemian struktury przestrzennej Kaukazu pozwala częściowo domyślać się, jakie problemy łączył z tym przybierającym wówczas na sile procesem oraz w jakie cechy byłby skłonny uposażyć formującego się wtedy podróżnika<sup>22</sup>.

Tę problematykę najlepiej ilustrują uwagi Rehmana na temat tyfliskich „zakładów publicznych” (s. 10). Tamtejszy ogród botaniczny zyskuje, z jednej strony, jego aprobatę jako miejsce eksperymentu naukowego – testowania możliwości tutejszej gleby i klimatu do uprawy gatunków drzew Europy Południowej (choć podkreśli zaraz, że nie wykorzystano w pełni potencjału tego miejsca, zob. s. 10). Z drugiej jednak strony ogród zdaje się budzić jego irytację, ponieważ stanowi przestrzeń otwartą dla spragnionych szybkiej rozrywki i odpoczynku – nieświadomi bowiem powagi badawczego przedsięwzięcia „mieszkańcy Tyflisu uważają go jedynie i wyłącznie za miejscowość nadającą się dobrze do urządzenia pikników [...]” (s. 10). Niezadowolony Rehmana wobec prób przekształcania obiektów badawczych w miejsca rekreacji, naginania walorów poznawczych przyrody do celów rozrywkowych pobrzmiwa także w opisie zasobów muzeum w Tyflisie (obecnie Tbilisi):

» Znajdują się tutaj bogate zbiory zwierząt i roślin kaukaskich, ale przechowanie ich nie zawsze zadawalnia systematyka. Przy ustawieniu zwierząt nie pominięto względów estetycznych, co dla codziennych gości nie jest rzeczą obojętną; nieźle jest obmyślaną grupa złożona z wielbłąda leżącego na ziemi, opadniętego przez kondory, jak również i inna, przedstawiająca dzika w paszczy tygrysa (s. 10).

Z pewnością już w sporządzonym przez Rehmana opisie kaukaskich „zakładów publicznych” jest uchwytana próba budowania napięcia między podróżą rozumianą jako „wyprawa naukowa” a podróżą w znaczeniu bliższym „turystyce”. Ta dystynkcja jednak w kontekście innych fragmentów *Kilku kartek...* nieco bardziej się komplikuje. Z jednej strony, jak wspominałam, uczyony postępuje zgodnie ze swoim

wysięk związany przede wszystkim z definicją własnego pisarstwa, formułowaną poprzez negatywne odniesienie do literatury podróżniczej. Podążając dalej tokiem rozumowania Jamesa Clifforda, możemy wysunąć tezę, iż taki charakter narracji wymierzony był w mniejszym stopniu przeciw «staniu się tubylcem», a bardziej przeciwko «staniu się podróżnikiem» jako pogwałceniu zawodowego habitusu” (P. Zajas, *Postkolonialne imaginarium...*, s. 92). O przemianach idei podróży pod koniec XIX w. pisze Ewa Paczoska: zob. eadem, *Przeciw podróży*, w: *Podróż i literatura 1864–1914*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 583–597.

22 Jak podają Bohdan Baranowski i Krzysztof Baranowski, w drugiej połowie XIX w. (a zwłaszcza po zakończeniu wojny w 1859 r.) wyprawa na Kaukaz istotnie nie była już trudnym przedsięwzięciem i znajdowała coraz szersze grono zainteresowanych, a nawet stała się modną w niektórych polskich środowiskach (zob. B. Baranowski, K. Baranowski, *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985, s. 155–156).

poczuciem etosu naukowego i zawodowego profesjonalizmu, postrzega podróż jako zadanie badawcze obliczone na wymierny efekt poznawczy oraz łączy ją z kategoriami ofiarności, poświęcenia i niebezpieczeństwa. Z tej perspektywy pojawiająca się na Kaukazie „infrastruktura turystyczna” zdaje się go niepokoić łatwością, z jaką można za jej sprawą uczestniczyć w doświadczeniu podróży, zarezerwowanym wcześniej dla nielicznych, męczą go czyhający na zarobek tamtejsi hotelarze (rekrutujący się głównie spośród narodów europejskich), oferujący niewspółmierne do ceny warunki zamieszkania. Z drugiej jednak strony jest świadom zalet, jakie niesie ze sobą na przykład, także wspierające przeciw masową turystykę, poprawienie warunków komunikacyjnych regionu, chociażby tworzenie linii kolejowych. Sam przyzna, że „[p]odróż w wagonie jest tutaj bardzo zajmującą, ponieważ pozwala badaczowi zajrzeć do wnętrza tutejszych pierwoborów” (s. 7)<sup>23</sup>, lecz w tych okolicznościach jego prace eksploracyjne tracą powab niebezpieczeństwa i ofiarności<sup>24</sup>.

Nie bez znaczenia dla kreślonego między wierszami przez Rehmana portretu nowego podróżnika są wspomniane wyżej okoliczności przeżywania wrażeń estetycznych przez zwiedzających tyfliskie muzeum. W innym miejscu *Kilku kartek...* czytamy: „Z tym wszystkim, jeżeli podróżnik przybywający na tutejsze brzegi nie jest obojętnym na piękno przyrody, Poti może zrobić na nim bardzo przyjemne wrażenie, bo bujna i nadspodziewanie urozmaicona roślinność nadaje mu znamię wiecznej świeżości” (s. 5). W tym świetle nowy, odmienny proces odczuwania bodźców estetycznych odbywa się już w przygotowanej do tego przestrzeni, zostaje zaaranżowany (choćby przez zmyślnie zaprojektowane grupy zwierząt w muzeum) i przeznaczony dla szerokiego grona odbiorców („codziennych gości”). Zanika zatem samoistne i samotne najczęściej, niemal intymne doświadczenie estetyczne w zetknięciu z przyrodą w jej pełnej i zaskakującej przybyszy z dalekich okolic krasie<sup>25</sup>. Przywołany powyżej fragment tekstu sugeruje, że Rehman co najmniej powątpiewa w taką dyspozycję u nowego podróżnika-turysty.

23 Rehman pisze o połączeniu kolejowym między Poti a Tyflisem (Tbilisi), które oddano do użytku tuż przed jego wyprawą na Kaukaz, w 1872 r.

24 Na uwagę zasługuje też kończący *Kilka kartek...* opis wyprawy Rehmana na szczyt Kazbeku. Wyprawa nie zakończyła się pełnym sukcesem, gdyż z powodu niebezpiecznych warunków podróżnik został zmuszony do przerwania wspinaczki (zob. s. 34).

25 O takim właśnie kierunku przeobrażeń podróży i narodzinach turystyki masowej pod koniec XIX w. za Georgiem Simmelem pisze Beata Frydryczak: „Obserwując narodziny turystyki masowej, Simmel odnotowuje zmianę doświadczenia towarzyszącego obcowaniu z naturą, wskazując – jako konsekwencje tych zmian – przeobrażenia polegające na przystosowaniu natury do potrzeb turystyki, związane z ogólnym rozwojem cywilizacyjnym. Już dzięki tym wczesnym spostrzeżeniom można stwierdzić, że przewartościowaniu ulega nie tylko charakter obcowania z naturą, ale też samo pojęcie natury, która z przestrzeni dzikiej i nieoswojonej przeobraża się w przestrzeń przysposobioną i oblaśkawioną. Simmel wskazuje także różnicę między samotnym, romantycznym spotkaniem z Alpami, pełnym duchowego pojednania z naturą, a wyłaniającą się w czasach niemieckiego filozofa nową

Autor *Kilku kartek...* parokrotnie poświęca miejsce opisom własnych spotkań z estetyczną przyrodą regionu. Są to właśnie rzadkie przykłady owych „samoodślonięć” Rehmana, o których wspominałam wyżej. Na uwagę zasługuje szczególnie jeden z takich fragmentów:

- » Gdym podniósł zasłonę, ażeby przyjrzeć się okolicy, wzrok mój został olśniony widokiem, który przewyższył wszystkie moje oczekiwania. Na próżno siliłbym się opisać słowami to, co ujrzałem, bo jestem bezwarunkowo przekonany, że słowa mogą dać tylko słabe wyobrażenie o przedmiocie, a najżywsza wyobraźnia nie zdoła odtworzyć rzeczywistości. Był to jeden z najjaskrawszych krajobrazów, jakie widziałem w życiu moim, chociaż zwiedziłem dwie półkule ziemi. [...]. Wrażenie, jakie ten widok sprawił na moim umyśle, było tak silnym i przygniatającym, że wprawiło mię mimo woli w chwilową zadumę. Otwarłem drzwi balkonu przylegającego do mojego pokoju i przesiedziałem całą godzinę na kamiennej ławeczce, nie czując zupełnie zimna, które musiało być dotkliwym, bo gleba była w dolinie szronem pokryta. Mieszkańcy wiosek sąsiednich byli jeszcze w śnie pogrążeni, a głębokie milczenie, jakie panowało w całej dolinie, nadawało temu krajobrazowi coś wzniosłego i poważnego. [...] Przynaję się otwarcie, że mimowolny uśmiech wykrzywił mi usta, gdym wobec tego ogromu wspomniął sobie o górach ojczystej ziemi, a te Tatry, które były przedmiotem mych marzeń w młodości, wydały mi się jak nadęty karzeł wobec dumnego olbrzyma (s. 22–23).

Rehman zatem nad szybkie i łatwe zadowolenie estetyczne przedkłada te rzadkie i unikatowe momenty spotkania twarzą w twarz z naturą, kiedy na krótko, niemal epifanicznie odsłania ona przed człowiekiem swoje niezwykle piękno. Przywołany opis ponadto dobrze ilustruje to, co w kontekście afrykańskich podróży Rehmana podkreślała Alicja Kulecka: „[p]odróżnik-botanik, obserwator krajobrazów, poszukiwał miejsc, które mogły zyskać miano «najpiękniejszych na ziemi». Stanowiły one dla niego zasadniczy cel wyprawy. Poszukiwane piękno winno mieć

zbiorową formułą wycieczek, odsuwającą na bok moment indywidualnej jedności z nieokreśloną przyrodą” (B. Frydryczak, *Na tonie natury: od krajobrazu do turystycznego środowiska naturalnego*, „Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Krytyka” 2010, nr 3, s. 97; na temat narodzin turystyki masowej i jego wpływu na kształt podróźniczej relacji zob. m.in. E. Paczoska, *Przeciw podróży...*, s. 583–587). W idiolecie Rehmana taki podział znalazłby swoje odbicie w częstych u niego sposobach opisu i wartościowania estetycznego przyrody w kategoriach „świeże” – „nieświeże”.

znamiona unikatowości”<sup>26</sup>. Także w zetknięciu z kaukaską ziemią Rehman byłby, jeśli ująć rzecz metaforycznie, kimś w rodzaju „kolekcjonera” wrażeń estetycznych, unikatowych odsłon piękna przyrody. Ów fragment jest również kolejnym przyczynkiem do myślenia o szczególnym dowartościowaniu przez Rehmana roli własnej, jednostkowej obserwacji. Pożądany przez galicyjskiego uczonego sposób doświadczenia piękna natury pozostaje silnie zapośredniczony przez „tu i teraz” podróży, wymyka się więc opisowi, możliwościom języka i wyobraźni. Zdaje się, że właściwa Rehmanowi nieufność wobec literackich reprezentacji rzeczywistości (wypunktowana, o czym była mowa, przez Zajasa) w tym przypadku znajduje swoje źródło także w przekonaniu podróżnego o nieprzekładalności doświadczenia estetycznego. Nie sposób go sobie wcześniej wyobrazić („widok – D. P.), który przewyższył wszystkie moje oczekiwania”), nie można o nim wreszcie później opowiedzieć („słowa mogą dać tylko słabe wyobrażenie o przedmiocie, a najżywsza wyobraźnia nie zdoła odtworzyć rzeczywistości”, s. 20).

### REHMAN WOBEC KOLONIALIZMU. Z PROBLEMÓW POLSKOŚCI

W swoim tekście Rehman dotyka kilku istotnych (również z perspektywy polskiej), problemów dziewiętnastowiecznej historii Kaukazu, a mianowicie: niemieckiej i rosyjskiej ekspansji w regionie; szczególnie licznej wówczas, ale zarazem kłopotliwej, obecności Polaków na Kaukazie (wielu spośród nich pozostawało w służbie carskiej, a ich prace były włączone w obręb rosyjskich działań imperialnych); antyrosyjskiego powstania muzułmańskich górali Dagestanu i Kaukazu Północnego pod wodzą Szamila (1834–1859). Rozważmy te wątki po kolei.

Podobnie jak w relacji z Afryki także tutaj można mówić o dwuplanowym stosunku Rehmana do ogólnie pojętego problemu kolonializmu. Podróżnik przygląda się osobno i z bliska sposobom organizacji poszczególnych narodów europejskich na Kaukazie. Jego ocena podtyfliskiej społeczności niemieckiej jest właściwie zbieżna z tą przeprowadzoną w Afryce. Przede wszystkim więc Rehman uznaje Niemców za „żywoł pracowity, czynny i zabiegliwy, a w obecnym stanie może jedyny, który umie wyzyskać naturalne bogactwo ziemi” (s. 11). Ceni ich umiejętności rolnicze, opisuje zadbane, dobrze prosperujące gospodarstwa, estetyczne ogrody i domy (zob. s. 11)<sup>27</sup>. Tę opinię kończy jednak istotnym podsumowaniem: „Niemcy tutejsi zachowali w zupełności swoją religię, język, strój, zwyczaje i skłonności, nie garną się

26 A. Kulecka, *Antoni Rehman...*, s. 519.

27 Zob. m.in. P. Zajas, *Postkolonialne imaginarium...*, s. 15, 111–113.

do oświaty, lecz starają się wyłącznie o podniesienie dobrobytu, jakoż znajdują się pomiędzy nimi ludzie bardzo zamożni” (s. 11).

Warstwę inteligentną na Kaukazie (a konkretniej – w zajętej przez Rosję części Tyflisu) stanowią bowiem, jak punktuje Rehman, Rosjanie i Polacy, którzy „pozostają prawie bez wyjątku w służbie rządowej i zajmują wysokie stopnie jako wojskowi i urzędnicy” (s. 10). Badacze relacji polsko-kaukaskich wskazują na XIX wiek jako na moment właściwie niespotykanego wcześniej ożywienia kontaktów oraz poszerzenia zakresu działalności Polaków na Kaukazie. Co ważne, z reguły była to właśnie aktywność podporządkowana imperialnej polityce carskiej Rosji, która chciała opanować te tereny<sup>28</sup>. Szacuje się, że przez całe stulecie na Kaukaz trafiło około miliona Polaków, istotnie rekrutujących się w dużej mierze spośród środowisk inteligentnych – osób skierowanych do pracy i badań naukowych (inżynierów, lekarzy, farmaceutów, nauczycieli, geografów, botaników, folklorystów i innych)<sup>29</sup>. Dariusz Trzeźniowski, problematyzując dziewiętnastowieczną rusyfikację Polaków jako nieudany rosyjski projekt kolonialny, podawał jednak „trzy płaszczyzny zbliżenia czy identyfikacji z metropolią”<sup>30</sup>. Dotyczyły one sfery elitarnej, dla której Rosja mogła otwierać szanse na rozwój ekonomiczny, naukowy, czy wreszcie dostarczać inspiracji ideowych. Jak podaje badacz, literatura polska szybko reagowała na zagrożenie płynące z takich karier, tworząc na przykład negatywne wizerunki Polaków odnoszących sukcesy w Rosji<sup>31</sup>. W tę typologię wpisuje się obrazowane w *Kilku kartkach...* przez Rehmana środowisko polskich badaczy i inżynierów na Kaukazie. Podróżnik przygląda się bowiem pracom Oddziału Topografów Korpusu Kaukaskiego<sup>32</sup>, spotyka jego ówczesnego naczelnika, Hieronima Stebnickiego, a także zajmującego wcześniej to stanowisko Józefa Chodźkę<sup>33</sup>. W przypadku środowiska opisywanego przez Rehmana niełatwo o proste uogólnienia i jednoznaczną ocenę takich praktyk, wszak dotyczą one postaci autentycznych. Istotne jest jednak

28 Zob. m.in. A. Chodubski, *Działalność cywilizacyjna Polaków na Kaukazie*, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1995, nr 1, s. 69–77; G. Piwnicki, *Polscy wojskowi i zesańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, s. 7–8; A. Chodubski, *Polacy w nurcie przeobrażenia kulturowego Kaukazu w XIX i na początku XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2005, t. 60, s. 63–75.

29 Podają za opracowaniem: A. Chodubski, *Działalność cywilizacyjna...*, s. 69.

30 D. Trzeźniowski, *Rusyfikacja jako pozorne zagrożenie. O nieskuteczności rosyjskiego projektu kolonialnego w Polsce (w XIX w.)*, w: *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. K. Stępnik, D. Trzeźniowski, Lublin 2010, s. 170.

31 Ibidem, s. 170–172.

32 Tę nazwę podają za opracowaniem: A. Furier, *Józef Chodźko – mierniczy Kaukazu...*, s. 822. Rehman posługuje się jedynie ogólnym określeniem „sztabu głównego w Tyflisie” (s. 15).

33 Józef Chodźko i Hieronim Stebnicki zajmowali się m.in. pomiarami łańcuchów górskich i sporządzaniem map Kaukazu; w 1856 r., pod kierownictwem Chodźki, skończono triangulację regionu (zob. A. Chodubski, *Polacy w nurcie przeobrażenia...*, s. 69).

pytanie, jak sam autor problematyzował zależność między działalnością polskich środowisk na Kaukazie a rosyjską ekspansją w regionie.

Praca badawcza współrodaków na Kaukazie rodzi w Rehmanie nieskrywane poczucie dumy, w tych paradoksalnych okolicznościach nauka polska święci swój triumf, a jej osiągnięcia, rzecz istotna, podróżnik wpisuje w swoiście ujęty kontekst zachodnioeuropejski: „Przyjrzałem się z bliska pracom tutejszego sztabu głównego i wyznaję otwarcie, że rozmiary tych prac i ogrom materiałów zebranych dla geografii Kaukazu, Turcji azjatyckiej, Persji i centralnej Azji, przewyższał moje oczekiwania i obudził pewien niesmak, gdy zważyłem, jak mało korzyści odnosi z tych prac zachodnia Europa” (s. 17). Trudno jednoznacznie wskazać, co właściwie powoduje u Rehmana ów „niesmak” – czy to, że Europa Zachodnia nie potrafi zrobić należytego użytku z wiedzy gromadzonej przez polskich badaczy (lecz na czym ten użytek miałby wówczas polegać?), czy też galicyjski podróżnik jest „zniesmaczony”, bo Europa Zachodnia nie dostrzega wartości (a może w ogóle: obecności) nauki polskiej? Jeśli by podążyć kluczem interpretacji postkolonialnej, to można przypuścić, że Rehman chciałby zmanifestować kulturową i cywilizacyjną przynależność Polaków do Europy Zachodniej, a także – włączyć działalność rodaków w obręb misji oświeceniowej Zachodu na terenach uznawanych za cywilizacyjnie zapóźnione. Gdyby ponadto w kontekście tych przypuszczeń przypomnieć pierwsze akapity *Kilku kartek...*, to detaliczny opis docierania na Kaukaz „przybywającego z zachodu wędrowca” byłby procesem ustanawiania statusu Europejczyka jako figury reprezentującej Rozum, poznającego nowy teren z pozycji oświeceniowych.

Duma Rehmana z powodu osiągnięć polskich badaczy na Kaukazie ma też chyba bardziej osobiste podłoże – w grupie tamtejszych naukowców odnajduje się bowiem jako członek wspólnoty, przyznaje: „po kilku dniach doznałem takiego wrażenia, jak gdybym znajdował się w domu, wśród grona dobrych znajomych i serdecznych przyjaciół” (s. 18). Jest również zrozumiałe, że spotkanie choćby z Józefem Chodźką, określanym jako „przezacny Nestor polskich geografów” (s. 17), mogło mieć dla Rehmana ogromny ładunek symboliczny i emocjonalny. Środowisko polskich uczonych na Kaukazie przedstawia dla niego także wzór wspólnoty:

- » Polacy przebywający w Tyflisie przechowują, pomimo wieloletniego oddalenia od ojczyzny, wszystkie zalety narodowe i odznaczają się zarówno inteligencją, jako też i charakterem. Zdaje się, że łączność towarzyska przyczynia się niemało do przechowania tych zalet. Ażeby nie być posądzonym o stronnicość, muszę wyznać, że w ciągu dalszej podróży napotykałem między rodakami objawy tych srogich zbroceń umysłowych, jakim ulegają zazwyczaj członkowie ucywilizowanego

społeczeństwa, gdy się znajdą w odosobnieniu, z dala od miejsc rodzinnych, otoczeni zewsząd wrogimi żywiołami (s. 18).

Nieco podobną – choć mniej nobilitującą – charakterystyką Rehman obdarzył tamtejszych Niemców – godne pochwały według niego jest to, że Europejczycy przebywający na Kaukazie potrafią przechować swoje zwyczaje i poczucie odrębności narodowej. Niemniej fragment zdradza szerszą regułę myślenia Rehmana o różnicach między ludnością Kaukazu a przybyszami z Europy. Warunki geograficzne Kaukazu (klimat, rzeźba terenu, a także choćby wspomniana opozycja pomiędzy „krajobrazem otwartym” Abchazji a „widokiem zamkniętym” Mingrelii) mają bezpośredni wpływ na charakter i usposobienie miejscowych. Europejczycy – też przecież wrażliwi na geograficzne uwarunkowania regionu – mogą jednak ustrzec się przed przykrymi konsekwencjami właśnie za sprawą podtrzymywania więzi wspólnotowych, budowania enklaw własnych kultur narodowych jako bastionu cywilizacji otoczonego „zewsząd wrogimi żywiołami” (s. 18). Co wszakże Rehman dokładnie rozumiał przez „objawy [...] srogich zbroczeń umysłowych”, trudno powiedzieć. Te przykre konsekwencje w świetle cytowanej przez podróżnika wypowiedzi jednego z jego przyjaciół są ujmowane w kategoriach moralnych: „Kaukaz jest takim krajem, że jeśli ktoś po pięcioletnim w nim pobycie nie zostanie złodziejem, nie zwariuje albo nie połączy swych losów z ofiarą prostytutki, to tym samym zdobył sobie już prawo do pamięci u potomnych” (s. 19).

Dla zaznaczających się tutaj reguł myślenia autora *Kilku kartek...* można znaleźć jeszcze szerszą ramę teoretyczną w jego poglądach dotyczących rozwoju ówczesnej geografii. Badacze myśli naukowej Rehmana podkreślali bowiem, że w sprawie nurtującego wtedy tę dyscyplinę problemu jej relacji z historią lwowski uczoney był skłonny opowiedzieć się za koncepcją głoszącą rozdzielną porządków geograficznego i historycznego. Rehman uniezależniał dzieje poszczególnych narodów od determinizmu przyrodniczego, istotniejszą rolę w historii przypisując działaniu pierwiastka etycznego, „który im silniej rozwinięty, tym bardziej uwalnia od więzów przyrody”<sup>34</sup>. Choć właściwa działalność geograficzna Rehmana datuje się na lata przypadające dopiero po opublikowaniu *Kilku kartek...*, to warte zaznaczenia pozostaje, że niektóre refleksy jego poglądów na specyfikę i metody geografii znajdują swoje miejsce już w tym tekście, a obserwacja Kaukazu staje się swoistym laboratorium jego myśli naukowej<sup>35</sup>.

34 D. Jędrzejczyk, *Koncepcje geopolityczne lwowskiej szkoły geograficznej*, „Czasopismo Geograficzne” 1998, nr 2, s. 142. Bardziej szczegółowo na temat koncepcji geograficznych Rehmana pisze Brzegowy (zob. idem, „Koncepcje geograficzne...”, k. 177r–188r).

35 Zob. P. Brzegowy, „Koncepcje geograficzne...”, k. 177r–188r. Zob. także ustalenia Urszuli Kowalczyk dotyczące przenikania się refleksji geograficznej i historycznej w *Pamiętniku do literatury pol-*

Powróćmy jednak do refleksji nad związkiem między pracą Polaków a rosyjskim podbojem tych terenów. W innych fragmentach *Kilku kartek... ów* związek zyskuje bowiem bardzo konkretny i materialny wymiar, a łączy się z próbami stłumienia przez Rosjan powstania kaukaskich górali. Tę materialną konkretność oddaje choćby Rehmanowski opis tak zwanej Gruzińskiej Drogi Wojennej zaprojektowanej przez Bolesława Statkowskiego<sup>36</sup>. Najciekawsze spiętrzenie problemowe ujawnia się jednak w sposobie, w jaki podróznik poprowadził opowieść o ostatniej, decydującej walce powstania górali pod wodzą Szamila:

» Nie mniej zajmującą znalazłem piękną płaskorzeźbę góry Gunib-dagh w Dagestanie, na której został rozegrany ostatni akt dwudziesto-pięcioletniej wojny, nazwanej świętą, a która skończyła się wzięciem w niewolę Szamila. Gunib-dagh przypomina swą postacią na pierwszy rzut oka nasz Murań w Tatrach i jest ze wszech stron tak stromo ociosanym, że przystęp do jego wierzchołka jest tylko z jednej strony możebnym. Rozmiary tego wierzchołka są bardzo znaczne, a postać góry budzi mimo woli w pamięci wspomnienie płaskowierchów południowej Afryki. Fanatyczny dowódca ludów dagestańskich, party ze wszech stron, schronił się z resztką swych wojowników na wierzchołek góry, gdzie zaopatrzony w znaczną liczbę bydła, wytrzymawał ku wielkiemu podziwowi całej Europy kilkunastomiesięczne oblężenie. Jeden z rodaków, który brał udział w tej wyprawie, upewniał mnie, że zdobycie góry udało się jedynie podstępem. Wojownicy zamknęli na górze, wystrzelawszy ostatnie naboje, byli zmuszeni walczyć kamieniami [...]. Oblegający uciekli się do podstępu. Rozpoczynszy pod wieczór fałszywy atak, podtrzymywali go przez noc całą, wskutek czego cały zasób nagromadzonych przez Czerkiesów kamieni został zużyty i prawdziwy szturm, przypuszczony nad ranem, pomyślnym

skiej Wincentego Pola (zob. eadem, *Wincentego Pola „Pamiętnik do literatury polskiej XIX wieku”. Geografia między historią literatury a autobiografią*, w: *Literatura i kultura lat 60. XIX wieku między polityką a prywatnością. Dyslokacje*, red. U. Kowalczyk, D.W. Makuch, D.M. Osiński, Warszawa 2019, s. 343–360).

36 „[W]murowana w tym miejscu w skałę tablica marmurowa zawiadamia, że ta droga została zbudowana za namiestnictwa ks[ięcia] Aleksandra – D. P.] Barjatyńskiego, a projekt na nią i przeprowadzenie budowy są dziełem pułkownika [Bolesława – D. P.] Statkowskiego. Budowa tej drogi miała więcej na oku cele militarne, aniżeli towarzyskie, bo dopiero po jej uskutecznieniu złożyły broń dziekie plemiona górskie i zaniechały dalszej walki, gdy ta wobec założonych wzdłuż drogi etapów wojskowych i łatwości komunikacji, okazała się niemożliwą. Cała droga, nazywana tutaj powszechnie wojenną gruzyjską drogą, jest rzeczywiście arcydziełem w swoim rodzaju; mógłbym ją porównać z zabytkami dróg budowanych niegdyś przez Rzymian, których liczne ślady przechowały się dotąd we Włoszech” (s. 21). Książę Aleksander Bariatyński sprawował tam funkcję carskiego namiestnika w latach 1856–1862 (zob. G. Piwnicki, *Polscy wojskowi...*, s. 147).



został uwieczniony skutkiem. [...] Gunib-dagh został wzięty szturmem dnia 25 sierpnia 1859 roku, a zaszczyt dokonania tego dzieła przypadł w udziale księciu Barjatyńskiemu, który jako wysoki urzędnik, wojownik i towarzysz, najlepsze na Kaukazie pozostawił po sobie wspomnienie (s. 17–18).

Opis szturm na górę Gunib-dagh (a przynajmniej niektóre jego fragmenty) raczej nie był pisany przez Rehmana na bieżąco w trakcie wyprawy czy nawet bezpośrednio po niej. Płaskowierchy południowej Afryki mógł bowiem zobaczyć najwcześniej w 1875 roku. Z jakichś jednak powodów Rehman zdecydował się zaburzyć dość konsekwentnie przestrzeganą przecież ciągłość w opisie swoich kaukaskich przygód i zamieścić rys wydarzeń historycznych, których nie był świadkiem, co więcej – dodał ów opis prawdopodobnie znacznie później. W tym kontekście istotne jest, że za punkt wyjścia tej opowieści autor obrał płaskorzeźbę, symboliczną reprezentację góry. Gunib-dagh, której długotrwała obrona przez Czerkiesów odbiła się echem także w Europie, z pewnością zyskał już symboliczną i emocjonalną nośność. Jaki dokładnie ładunek uczuciowy łączyłby Rehman z tymi wydarzeniami, z którymi emocjami byłby skłonny się sprzymierzyć – tego nie można z jego relacji wywnioskować.

W dalszych partiach sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej. Waleczność oddziałów Szamila, jak wspomina podróżnik, jest obserwowana i podziwiana przez Europę. Bohdan Baranowski i Krzysztof Baranowski podają, że ruch kaukaskich górali znalazł dość istotne miejsce w polityce wielkich mocarstw europejskich. Antagonizm angielsko-rosyjski (oraz w pewnym stopniu również francusko-rosyjski) spowodował, że państwa zachodnioeuropejskie interesowały się, szczególnie w okresie wojny krymskiej, sprawą antycarskich walk górali na Kaukazie i zaczęły na zajmowane przez nich tereny posyłać swoich agentów. Nierzadko łącznikami między państwami zachodniej Europy a kaukaskimi powstańcami zostawali polscy emigranci<sup>37</sup>.

Wśród Polaków sprawa powstania Szamila budziła skrajne emocje. Z jednej strony część z nich angażowała się w pomoc walczącym góralom, nie tylko pełniąc funkcję wysłanników mocarstw zachodnioeuropejskich, lecz także dołączając do walk po stronie Szamila. W zrywie tym dostrzegano aspekt wyzwolenczy, istotny z polskiego punktu widzenia akt oporu wobec carskiej przemocy. Z drugiej strony jednak wielu Polaków, mimo antycarskiego nastawienia, widziało w powstaniu Szamila przejaw fanatyzmu religijnego oraz wstecznictwa broniącego feudalnego porządku. Inni z kolei opowiadali się po rosyjskiej stronie sporu, oceniając carskie

37 Zob. B. Baranowski, K. Baranowski, *Polaków kaukaskie drogi*, s. 75.

działania jako konieczną akcję cywilizacyjną. Dla licznych młodych Polaków wcielonych do armii carskiej walka z oddziałami północnokaukaskimi miała też powab egzotycznej przygody i stanowiła continuum dawnych polskich walk z muzułmanami<sup>38</sup>.

Tę swoistą mieszaninę polskich uczuć wobec powstania Szamila dobrze oddaje właśnie opis sporządzony przez Rehmana. Powołując się na relację rodaka bezpośrednio zaangażowanego w walki, autor wyekspozował podstęp jako podstawę sukcesu oddziałów rosyjskich w decydującym starciu. Kiedy nieco wcześniej prezentował kontrastową charakterystykę Czerkiesów i Mingrelów jako pochodną ich odmiennych uwarunkowań geograficznych, to właśnie między innymi skłonności do podstępnej, nieuczciwej walki, zasłonięta twarz i skryty pod ubraniem „nóż zdradziecki” stały się przedmiotem krytyki. Kilka stron przed opisem szturm na Gunib-dagh Rehman przeprowadził pochwałę Czerkiesa – człowieka otoczonego przez „góry niebotyczne, krajobraz otwarty i przestronny”, człowieka wesołego usposobienia, o odwadze graniczącej z zuchwałością, chodzącego z podniesionym i odsłoniętym czołem, otwarcie eksponującego swój kindżał. Łączna lektura tych fragmentów wskazuje więc, że między wierszami Rehman buduje obraz, jeśli nie figurę, wojownika o wolność, który reprezentuje etyczny model prowadzenia walki. Góry stają się jednocześnie przestrzenią niezależności i wolności, otwartego, uczciwego boju. Całą tę subtelnie budowaną sferę symboliczną rozprasza jednak wzmianka o „fanatyzmie” Szamila oraz (być może podyktowany kwestiami cenzuralnymi) passus o zaszczytnym dziele wzięcia szturmem gór i pochwałą Aleksandra Bariatyńskiego, carskiego namiestnika.

Problematyka kolonizacji Kaukazu w refleksji Rehmana zyskuje jeszcze jedno piętro ogólności. Podróżnik co rusz przeplata swój tekst wzmiankami o starożytnej kolonizacji tych terenów przez Greków, a przy współczesnych nazwach geograficznych podaje nieraz ich dawne greckie odpowiedniki (niekiedy nawet zamieniając tę kolejność). Co więcej, grecką kolonizację Rehman łączy ze współczesnymi sobie praktykami kolonialnymi, rzecz znamienna, prowadzonymi nie tylko na Kaukazie, lecz także w Afryce:

- » Rzeką Rion (Phasis starożytnych) jest tak głęboką, że parostatki mniejszych rozmiarów mogą ją przebywać na odległość sześćdziesięciu wiorst od ujścia. [...] Można sobie wyobrazić, że dla nieustraszonych żeglarzy greckich, którzy przed 2000 lat przybyli po raz pierwszy do tutejszych brzegów, rzeka Rion przedstawiała tyle uroku, ile dla dzisiejszych podróżników Ogowai, Lualaba lub inne rzeki centralnej

38 Zob. ibidem, s. 51, 63.

Afryki. Ale trudności, jakie ówczesni cywilizatorowie mieli do zwalczania, były bez porównania większe, bo dzisiejsi pionierzy korzystają ze wszystkich odkryć nowoczesnej cywilizacji, nie mówiąc już o wyższości broni. Tutejsza ziemia musiała jednakże dla starożytnych Greków mieć nadzwyczaj wiele uroku, albo ogromne obiecywała im korzyści, bo cywilizacja grecka przedarła się głęboko do wnętrza Kaukazu (s. 6).

Kolonizacja – w najogólniejszym ujęciu – zyskuje znamiona wyczynu, emanacji siły i odwagi, uderza wreszcie wpisane w nią przemocy, „wyższości broni”. Rehman kulturę starożytną wartościuje bezwzględnie wysoko (by przypomnieć porównanie Gruzińskiej Drogi Wojennej do zabytkowych dróg rzymskich), w tak zbudowanym porównaniu współczesne mu praktyki kolonialne (niezależnie od ich geograficznego zasięgu) stanowią kontynuację tego samego procesu, co starożytna kolonizacja i pośrednio zyskują walor wzniosłości oraz sankcję. W przypadku Kaukazu nabiera to jednak szczególnej mocy, wszak podkreśli Rehman również: „Że ziemie tutejsze różne przechodziły koleje, to nie ulega żadnej wątpliwości [...]. Kto byli mieszkańcy tych nadpowietrznych osad, trudno powiedzieć, bo znikli zupełnie, nie pozostawiając żadnych innych śladów po sobie” (s. 9). Podróżnik eksponuje więc obraz Kaukazu jako „ziemi niczyjej”, domeny ciągłej rywalizacji o wpływy, w której przy innym układzie sił podporządkowujący stają się podporządkowanymi<sup>39</sup>.

\*

*Kilka kartek z Kaukazu* pokazuje próbę samookreślenia autora jako badacza i podróżnika oraz związany z tym trud poszukiwania formuły dla swojego pisarstwa. Widoczna w tekście praca samopoznania Rehmana spotyka się z podejmowaną przez niego próbą odnalezienia własnego miejsca w labilnej przestrzeni intensywnie rozwijających się wówczas dyscyplin naukowych (przywołanie Chodźki mogło oznaczać poszukiwanie symbolicznego wsparcia na otwierającym się przed badaczem polu geografii). Wysięk samookreślenia autora *Kilku kartek...* napotyka też dokonujące się wtedy przemiany form podróżowania, przyspieszenie tempa rozwoju turystyki masowej, przekształcenia w obrębie modelu podróżnika. Relacja z Kaukazu stanowi zapis negocjowania przez autora odpowiedniego dystansu i proporcji między tymi nakładającymi się na siebie porządkami. Rehman szuka przy tym takiej formuły pisarskiej, która bez uszczerbku dla jego etosu naukowe-

39 Z tego powodu nie przyjmuje głosu skargi Mingrelów, Imeretyńców i Abchazów, którzy zostali podporządkowani Gruzji (zob. s. 9).

go i koncepcji podróżowania pozwoli otworzyć się na potrzeby nowego adresata tych prac, czytelnika nieprofesjonalnego.

Wyjątkowa chronologia podróży oraz związanych z nimi decyzji wydawniczych Rehmana przynosi próbkę tekstów szczególnie atrakcyjnych poznawczo z perspektywy postkolonialnej. Pod piórem jednego autora zbiegają się bowiem nieznacznie odległe w czasie doświadczenia bezpośredniej obserwacji kolonializmu pod różnymi szerokościami geograficznymi, w odmiennych kontekstach kulturowych oraz – co u Rehmana ważne – w innej obsadzie kolonizowanych i kolonizatorów. Włączenie tekstu z Kaukazu w obieg rozważań nad postkolonialnym konterfektem Rehmana pokazuje, że dwuplanowy model myślenia o kolonializmie, znany z jego relacji z Afryki, pod wpływem obserwacji Kaukazu rozpada się i traci już swój najbardziej ogólny, antykolonialny wymiar. Wartość poznawcza szkicu Rehmana zasadza się również na tym, że odsłania kulisy skomplikowanych wówczas relacji polsko-kaukaskich, a także skupia aporetyczny polski stosunek do politycznej i kulturalnej sytuacji ówczesnego Kaukazu.

#### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Rehman A., *Kilka kartek z Kaukazu. Ustępy z nieogłoszonej dotąd drukiem podróży, odbytej w roku 1873*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879, t. 4.

#### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

A. S. [A. Skirgiełło], *Rehman Antoni (1840–1917)*, w: *Słownik biologów polskich*, red. S. Feliksiak, Warszawa 1987.

Baranowski B., Baranowski K., *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985.

Brzegowy P., „Koncepcje geograficzne i działalność badawcza Antoniego Rehmana”, [niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2018], mps, Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk, sygn. 164.476.

Chałubiński T., *Spis mchów zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatry w 1876 i 1877*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879, t. 4.

Chodubski A., *Działalność cywilizacyjna Polaków na Kaukazie*, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni” 1995, nr 1.

*Polacy w nurcie przeobrażenia kulturowego Kaukazu w XIX i na początku XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 2005, t. 60.

Cholewa E., *Adnotowana bibliografia „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. Tom 1–20 (1992–2011)*, Kraków 2013.

Codd L.E., Gunn M., *The Collecting Activities of Anton Rehmann (1840–1917) in South Africa*, „Bothalia” 1982, nr 14.

Dixon H.N., Gepp A., *Rehmann's South African Mosses*, „Bulletin of Miscellaneous Information” 1923, nr 6.

- El...y [A. Asnyk], *Ranek w górach*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879, t. 4.
- Forajter W., *Kolonizator skolonizowany. Przypadek Sygurda Wiśniowskiego*, Katowice 2014.
- Frydryczak B., *Na łonie natury: od krajobrazu do turystycznego środowiska naturalnego*, „Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Krytyka” 2010, nr 3.
- Furier A., *Józef Chodźko – mierniczy Kaukazu*, „Przegląd Wschodni” 1998, t. 4, nr 4 (16).
- Gadamska-Serafin R., *Góry Kaukaz jako wrota Orientu. Motywy orientalne w twórczości Tadeusza Łady-Zabłockiego*, „Góry, Literatura, Kultura” 2018, t. 11.
- Harasimiuk K., *Rehman Antoni (1840–1917)*, w: *Geografowie polscy. Słownik biograficzny*, t. 3: R–Ż, red. A. Jackowski, K. Krzemień, I. Sołjan, Kraków 2018.
- Jędrzejczyk D., *Koncepcje geopolityczne lwowskiej szkoły geograficznej*, „Czasopismo Geograficzne” 1998, nr 2.
- Kijak A., *Odkrywca innej Syberii i Dalekiego Wschodu. O prozie Wacława Sieroszewskiego*, Kraków 2010.
- Kowalczyk U., *Wincentego Pola „Pamiętnik do literatury polskiej XIX wieku”. Geografia między historią literatury a autobiografią*, w: *Literatura i kultura lat 60. XIX wieku między polityką a prywatnością. Dyslokacje*, red. nauk. U. Kowalczyk, D.W. Makuch, D.M. Osiński, Warszawa 2019.
- Kulecka A., *Antoni Rehman – nowoczesny badacz i obserwator południowej Afryki*, w: *Europejczycy, Afrykanie, Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. B. Nowak, M. Nagielski, J. Pysiak, Warszawa 2011.
- Lityński M., *Z Elidy do Arkadii. Ustęp z podróży naukowej po Peloponezie w roku 1895*, [b.m.w.] 1896.
- Strumpf E., *Obrazy Kaukazu. Kartki z podróży*, Warszawa 1900.
- Olszewicz W., *Antoni Rehman (1840–1917). (Szkieł biograficzno-bibliograficzny)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1972, seria C, nr 16.
- Paczoska E., *Przeciw podróży*, w: *Podróż i literatura 1864–1914*, red. E. Ichnatowicz, Warszawa 2008.
- Piwnicki G., *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.
- Rehman A., *Echa z południowej Afryki*, Lwów 1884.
- Podróże po Afryce*, il. R. Owidzki, adapt. A. Miłosz, Warszawa 1953.
- Szkice z podróży do Południowej Afryki odbytej w latach 1875–1877*, Warszawa 1881.
- Sam w afrykańskim pustkowiu. O Antonim Rehmanie*, scenariusz S. Weinfeld, oprac. graf. J. Wróblewski, Warszawa 1988.
- Trzeźniowski D., *Rusyfikacja jako pozorne zagrożenie. O nieskuteczności rosyjskiego projektu kolonialnego w Polsce (w XIX w.)*, w: *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. K. Stępnik, D. Trzeźniowski, Lublin 2010.
- Zajas P., *Polacy jako Biurowie. Imagologia pomiędzy auto- i heterostereotypem*, w: *Wokół „W pustyni i w puszczy”. W stulecie pierwodruku powieści*, koncepcja J. Axer, T. Bujnicki, Kraków 2012.
- Polskie „postcolonial studies”? Przypadek południowoafrykański*, „Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej” 2005, seria 11.
- Postkolonialne imaginarium południowoafrykańskie literatury polskiej i niderlandzkiej*, Poznań 2008.
- Zemanek B., Zemanek A., *Wkład Antoniego Rehmana (1840–1917) w rozwój polskiej geografii roślin*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991, t. 36, nr 2.

**SŁOWA KLUCZE:** Antoni Rehman, literatura podróżnicza, Kaukaz, postkolonializm

**AN INTELLECTUAL (SELF)PORTRAIT OF ANTONI REHMAN, AND THE FORMS OF COMMUNICATING WITH READERS IN *A FEW PAGES FORM THE CAUCASUS***

The subject of this article is a forgotten text, *A few Pages form the Caucasus. Passages from a Journey Previously not Announced in Print, Made in 1873*, published in 1879 in the *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego* [Tatra Society Memoir] by Antoni Rehman, a Galician scholar, traveller and plant collector. The author of the article endeavours to identify elements of an intellectual (self)portrait of Rehman, evident in the author's strategies of describing the region. The author of the article examines Rehman's research sensitivity, characteristics of his professional ethos and, finally, his subjectivity as a traveller and as an author of travel accounts. The author of the article continually confronts the portrait of the scholar prepared in this way with Rehman's visible need to communicate with a readership not versed in scientific research. Furthermore, the author of the article situates the above-mentioned examination in a postcolonial perspective. This, however, is not done in a way that would exhaust the topic, but as a supplement to the postcolonial portrayal of Rehman, which already exists in literature of this field.

**KEY WORDS:** Antoni Rehman, travel writing, Caucasus, postcolonialism